

Najdoskonalsza droga

Życie ludzkie, nawet najdoskonalsze w swym doczesnym wymiarze, to cierpliwe i żmudne poszukiwanie drogi wyjścia z zagmatwanego labiryntu cielesności i grzechu. Gdzieś w oddali jawi nam się jasny słup światła – Boska Stolica, której gruntem jest sprawiedliwość i sąd. Aniołowie, Starcy, Zwierzęta wołają: „*Amen, błogostawieństwo i chwała, i mądrość, i dziękowanie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków*” Obj. 7:12, ale „obłok i ciemność” panujące wokół odgradzają nas od nadziei chwały Bożej. Jak dotrzeć tam, gdzie lśni złoto najczystsze, gdzie chwała, cześć i nieśmiertelność? Jak przedrzeć się przez mroczny okrąg życia? Gdzie jest ta droga jedyna i wąska?

„*Mówią niektórzy: Nie dotykaj ani kosztuj, ani ruchaj*” Kol. 2:21.

„Pójdź za mną” – wołają politycy, filozofowie, przywódcy religijni. Tak wielu zna tę drogę: „musisz mówić językami”, „tylko proroctwo może rozstrzygnąć twe wątpliwości”, „umiejętność – ta jest prawdziwie potrzebna naśladowcy Chrystusa” – mówią. I wszyscy mają rację. Staraj się o „*te lepsze dary, a ja ci najdoskonalszą drogę wskażę*” 1 Kor. 12:31.

Miłość – cel i sposób życia człowieka idącego śladem Tego, który był wyrazem najwyższej miłości Boga Ojca ku nam: „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał*” Jan 3:16. Miłość – przyczyna i skutek wszystkiego, co można nazwać Prawdą. Miłość – jedyna słuszna droga do Niego: „*kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością*” 1 Jana 4:8. Oto najdoskonalsza droga, której bramą jest wiara, przewodnikiem nadzieja, ale celem – miłość prawdziwa, która nigdy nie ustaje. Jak wejść na tę drogę doskonałości, jak nią podążać i jak osiągnąć jej cel? To pytania, na które odpowiedź odnaleźć możemy w jednym z największych arcydzieł literatury starożytnej, wspaniałym hymnie o miłości, zawartym w 13. rozdziale 1. Listu apostoła św. Pawła do Koryntian. Na temat artystycznej wartości tego fragmentu natchnionego Słowa Bożego napisano i powiedziano już bardzo wiele. Chrześcijanie na przestrzeni całego wieku ewangelicznego pozostawali pod wrażeniem wspaniałej poezji 13. rozdziału 1. Listu do Koryntian. Rzadko jednak ktokolwiek zwraca uwagę na fakt, że autorem tego hymnu jest wykształcony u Gamaliela mistrz egzegezy Słowa Bożego, apostoł św. Paweł, który – nawet dyktując swoje listy – świadomie i celowo używał każdego słowa. Jego argumentacja jest przykładem żelaznej konsekwencji logicznej. Ten

człowiek Boży o nieprzeciętnym umyśle, obdarzony niezwykle miarą Ducha Świętego, najdokładniej objawił wszelkie potrzebne nam zarysy Boskiego Planu Zbawienia ludzkości. Nie będzie więc dziwnym to, że spróbujemy spojrzeć nieco inaczej niż zwykle na tworzoną przez niego poezję i poszukamy w niej owej logiki i ścisłości formalnej umysłu Apostoła. Dzięki temu poezja hymnu o miłości załśni nam jeszcze jaśniejszym i czystszy blaskiem mocy Słowa Bożego.

CHOĆBYM MÓWIŁ JĘZYKAMI

1. List do Koryntian to pismo apostołskie, które prawdopodobnie było odpowiedzią na szereg pytań zadanych przez zbór koryncki. Interesujące ich kwestie to – między innymi – problem małżeństwa i bezżenności, spożywania mięsa ofiarowanego bałwanom, zmartwychwstania. Ale zagadnieniem dla nich najważniejszym, któremu też Apostoł poświęca najwięcej uwagi (rozdziały 12, 13 i 14), były dary Ducha Świętego. Co to takiego, jak z nich korzystać, które z nich są największe – oto pytania, które nurtowały braci Koryntian. Szczególnie interesował ich cudowny i niezrozumiały dar glosalii – mówienia różnymi językami. Apostoł, tłumacząc im tę kwestię, zachowuje cały czas umiarkowaną powściągliwość, gdy zachęca ich do starania się o ten dar Ducha. Przekonuje, że wszystkie dary są ważne, tak jak w ciele ważne są wszystkie członki. Nie wszyscy więc muszą służyć tym samym darem, gdyż jednych Bóg postanowił apostołami, drugich prorokami, nauczycielami, a jeszcze innych – mocami usługującymi – diakonami (1 Kor. 12:28). Odpowiadając na pytanie o ważność darów, podaje apostoł w 1 Kor. 12:8-10 listę darów Ducha Świętego. Nie jest ona pełna – podkreślone są w niej te dary, których w Koryncie brakowało, a także inne, których wartość Koryntianie przeceniali. W Liście do Rzymian 12:8 odnajdujemy dopełnienie tej listy. W sumie w obu tych miejscach odnajdujemy trzynaście określić przejawów działalności mocy Bożej w życiu społecznym zboru. Są to:

1. Uzdrawianie,
2. Czynienie cudów,
3. Rodzaje języków,
4. Wykładanie języków,
5. Mowa mądrości,
6. Mowa umiejętności,
7. Proroctwo,
8. Rozeznawanie duchów,

1 Kor. 12:8-9

9. Napominanie,



10. Rozdawanie,
11. Przełożęństwo,
12. Uczynki miłosierdzia.

Rzym. 12:8

Trzynastym darem, który stanowi podstawę do uzyskania jakiegokolwiek innego z owej listy jest WIARA – bez niej nie można mieć usprawiedliwienia i nowego życia, a zatem nie można mieć Ducha i darów (Żyd. 11:6). W ścisłej łączności z darami Ducha Świętego Apostoł Paweł zawsze wymienia urzędy, jakie Pan Bóg nazaczył w Kościele. Tak jest w Rzym. 12:6-7, 1 Kor. 12:28, a także w liście do Efezj. 4:7,11. Urzędy te na podstawie innych miejsc Pisma Świętego (p. Dzieje Ap. 6:2-6, 13:1, 15:2, 20:17,28) możemy określić następująco:

1. Apostoł,
2. Starszy (gr. presbiteros lub episkopos),
 - a) prorok,
 - b) nauczyciel,
 - c) pasterz,
 - d) ewangelista,
3. Diakon.

Pamiętać należy, że zakresy znaczeniowe tych określeń nie są rozłączne, gdyż apostoł jest także starszym (1 Piotra 5:1) i diakonem (Kol. 1:24-25), a starszy jest także diakonem (1 Tym. 4:6). Nie każdy jednak starszy był apostołem – było ich tylko dwunastu – i nie każdy diakon jest starszym. Jeżeli wnikliwiej przyjrzymy się liście dwunastu darów Ducha, które wymieniane są zawsze w łączności z urzędami, dostrzeżemy, że można wśród nich wyróżnić trzy grupy po cztery dary. Dwie z nich (p. 1-8) – wymienione w Liście do Koryntian oraz trzecia (p. 9-12) – w Liście do Rzymian. Nie trudno zauważyć, że każda z tych grup powiązana jest z jednym urzędem w Boskim porządku Kościoła. Najwyraźniej rysuje się to w przypadku urzędu starszych, wśród których rozróżnia apostoł aż cztery rodzaje służby, związane z czterema darami Ducha z grupy drugiej (p. 5-8). Starsi posiadający dar prorocтва będą służyli jako prorocy. Tak jak Juda i Syłas (Dzieje Ap. 15:32) będą „*długimi słowy napominali braci i utwierdzali je*”. Jak starotestamentalni *nabijim* będą przemawiali w imieniu Pana, odkrywając przed braćmi tajemnice Słowa Bożego, pokrzepiające ich serca. Będą używani przez Pana dla rozwijania Prawdy, ukierunkowania rozwoju Kościoła Wieku Ewangelii. Starszy, którego Pan obdarzył mową mądrości, będzie służył w Kościele jako nauczyciel umiejący przekazać wiernie naukę Słowa Bożego i utrwalać ją w zborze. Starszy, który potrafi rozpoznawać duchy (1 Jana 4:1), to doskonały pasterz: on zawsze rozróżni owcę od wilka w owczej skórze (Mat. 7:15). Starszy, który posiadał dar mowy umiejętności, to ten, który umie w sposób delikatny i wrażliwy

przemówić do początkujących słuchaczy Prawdy Bożej i będzie użyty przez Pana jako Ewangelista – pomocnik w rozpowszechnianiu Wesołej Nowiny. W podobny sposób cudowne dary języków, które były znakiem dla niewiernych (1 Kor. 14:22), uzdrawianie (Dzieje Ap. 5:12) i inne cuda (Dzieje Ap. 13:6-12) czynione przez Dwunastu identyfikowały szczególnie urząd apostolski, a pozostałe cztery dary: napominanie, rozdawanie, przełożęństwo i uczynki miłosierdzia – wyróżniają urząd diakona. Owo przyporządkowanie bynajmniej nie oznacza, że na przykład starszy nie może posiadać innego daru Ducha (1 Tym. 5:17), ani tym bardziej, że tylko słudzy Kościoła mogą otrzymywać dary Ducha Świętego. Każdy, kto kroczy za Chrystusem, posiada przynajmniej jeden dar, owo szczególne pociągnięcie od Pana, jakim jest wiara. Przyobleczonej zaś będąc mocą z wysokości, może starać się rozwijać w sobie każdy inny dar, może stać się oczyszczonym „*naczyniem ku uczciwości, poświęconym i użytecznym Panu, do wszelkiej dobrej sprawy zgotowanym*” (2 Tym. 2:21). Pod wpływem Ducha wszystkie jego naturalne skłonności i umiejętności zostaną ożywione i ukierunkowane w służbie Panu i braciom.

„Albowiem powiadam przez łaskę, która mi jest dana, każdemu, co jest między wami, aby nie rozumiał o sobie więcej, niżeli potrzeba rozumieć, ale żeby o sobie rozumiał skromnie, tak jako komu Bóg udzielił MIARĘ WIARY. Albowiem jako w jednym ciele wiele członków mamy, ale wszystkie członki nie jednoż dzieło mają, tak wiele nas jest jednym ciałem w Chrystusie, aleśmy z osobna jedni drugich członkami. Mając tedy różne dary według łaski, która nam jest dana [...]” Rzym. 12:3-6.

Każdy z nas jest naczyniem innego rodzaju i kształtu. Toteż nic dziwnego, że ta sama miara wiary, zastosowana przy wlewaniu oleju Ducha Świętego do naszego naczynia, da różne rezultaty. Ktoś, będąc szerszym, pojemniejszym naczyniem, otrzyma pięć talentów, i to zobowiąże go do urobienia jeszcze pięciu, a ktoś inny pomieści tylko jeden talent i jego odpowiedzialność będzie nieco mniejsza. Lecz KAŻDY z członków Ciała Chrystusowego musi ocenić dar otrzymany od Pana i nauczyć się używać go dla spowodowania społecznego wzrostu w Chrystusa, „*z którego wszystko ciało przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku, według MIARY JEGO, wzrost ciała należący bierze ku budowaniu samego siebie*” Efezj. 4:16.

Z jakąż głęboką świadomością całej problematyki Boskiego porządku w Kościele oraz darów Ducha Świętego konstruuje apostoł św. Paweł początek swego wspaniałego hymnu o miłości. Po trzykroć powtarza, że posiadanie daru Ducha bez rozwijania miłości nie doprowadzi naśladowcy Chrystusa do chwały, czci i Boskiej natury.



1. Choćbym był Apostołem i czyniłbym największe cuda w imieniu Pana, a nie posiadałbym umiejętności miłowania Jego braci, byłbym tylko człowiekiem mówiącym słowa bez pokrycia, puste i fałszywe jak dźwięk, który wydaje kawałek miedzi – „*abym snać innym każąc, sam nie był odrzucony*” 1 Kor. 9:27.

2. Choćbym był używany przez Pana jako narzędzie dla budowania i pokrzepiania zboru, nawet gdybym znał całe Pismo Święte i umiał odpowiedzieć na każde pytanie, ale moje życie dalekie byłoby od ideału miłości Chrystusowej – „*nicem nie jest*”.

3. Nawet jeżeli jestem gorliwym pomocnikiem Pana, jeżeli z obowiązku, dla próżnej chwały lub przyjemności spełniam powinności służby – diakona, pomagając ubogim, sierotom i wdowom z innych pobudek niż miłość – „*nic mi to nie pomoże*”.

Zapewne nie przez przypadek na początku każdego z tych trzech wersetów wymieniony jest jeden z darów identyfikujących każdą z trzech grup. Apostoł wymienia języki – dar, którego każde pojawienie się w opisie Pisma Świętego związane jest z działalnością apostolską (Dzieje Ap. 2:4; 10:46; 19:6) i którego znaczenie tak przeceniali Koryntianie, prorocтво – które zalecane jest jako najbardziej wartościowy z przejawów mocy Ducha Świętego (1 Kor. 14:1) oraz uczynki miłosierdzia, które były historycznie pierwszym obowiązkiem diakonów zboru jerozolimskiego (Dzieje Ap. 6:1-6).

Choćbym mówił językami ludzkimi i miał prorocтво, choćbym wynałodził na żywność ubogich wszystką mądrość moją – a miłości bym nie miał – nic mi to nie pomoże.

Ale cóż to jest miłość? Odpowiedź na pytanie o pojęcia podstawowe, których często nadużywamy w naszym potocznym języku, deformując ich znaczenie, nastrocza na ogół wiele trudności. Jak określić słowami to, co najgłębsze i niewyrażalne? Jak poprzez inne słowa naszego uboższego języka dotrzeć do pełnej treści pojęcia o takiej głębi jak miłość? Zobaczmy więc, jaką odpowiedź na takie pytanie daje natchniony autor listu do Koryntian.

MIŁOŚĆ

Zamiast dać zwięzłą, doskonałą definicję miłości – czego być może oczekiwałyby nasze umysły – apostoł przybliżył nam głębię tego słowa poprzez własności – bardziej szczegółowe pojęcia, które określają przejawy posiadania jednego z przymiotów charakteru Bożego. Inaczej mówiąc, posiadamy miłość w takim stopniu, w jakim możemy dostrzec u siebie własności wymienione przez apostoła. A oto one:

1. Jest nieskwapliwa (gr. *makrotymeō*)
2. Jest dobrotliwa (gr. *chresteuomai*)

3. Nie zazdrości (gr. *dzeloo*)
4. Nie chełpi się (gr. *perpereuomai*)
5. Nie nadyma się (gr. *fisioomai*)
6. Nie czyni nic nieprzystojnego (gr. *aschemoneō*)
7. Nie szuka swego (gr. *dzeteō ta heautēs*)
8. Nie gniewa się (gr. *paroksynomai*)
9. Nie rozważa złego (gr. *logidzomai to kakon*)
10. Nie cieszy się z niesprawiedliwości (gr. *chireō epi te adikia*)
11. Współraduje się z prawdą (gr. *synchaireō epi te aletheia*)
12. Wszystko okrywa (gr. *panta stegēi*)
13. Wszystkiemu wierzy (gr. *panta pistcēi*)
14. Wszystkiego się spodziewa (gr. *panta elpidzei*)
15. Wszystko cierpi (gr. *panta hypomenei*)

Owe własności to tylko inne określenie owoców Ducha Świętego, które składają się na ten jeden największy – miłość. Owoce Ducha, oprócz podstawowej listy podanej w Gal. 5:22, odnajdujemy też w Efezj. 3:12 i 2 Piotra 1:5-7. Na trzech listach znajduje się łącznie piętnaście różnych owoców Ducha Świętego, oprócz miłości. Czyż ta zgodność liczb nie jest zastanawiająca?

1. Nieskwapliwość (gr. *makrotymia*)
2. Dobrotliwość (gr. *chrestotes*)
3. Wstrzemięźliwość (gr. *egkrateia*)
4. Cichość (gr. *prautes*)
5. Pokora (gr. *tapeinosyne*)
6. Pobożność (gr. *eusebia*)
7. Braterska miłość (gr. *filadelfia*)
8. Pokój (gr. *eirene*)
9. Dobroć (gr. *agatosyne*)
10. Cnota (gr. *arete*)
11. Radość (gr. *chara*)
12. Miłosierdzie (gr. *oiktirmos*)
13. Wiara (gr. *pistis*)
14. Poznanie (gr. *gnosis*)
15. Cierpliwość (gr. *hypomene*)

Nietrudno zauważyć zgodność obu tych list. Niektóre z cech miłości, jak: nieskwapliwość, dobrotliwość, radość, wiara i cierpliwość, są określane wprost tymi samymi greckimi słowami, co owoce Ducha, inne – słowami o znaczeniu przeciwnym, jak: nadymać się i pokora. Tak więc ktoś, kto posiadał prawdziwą miłość Chrystusową, będzie wyrozumiały dla błędów innych i nieskwapliwy w podejmowaniu decyzji czy w osądzaniu. Będzie odznaczał się dobrotliwością – uprzejmością, życzliwością i prostodusznością postępowania. Umiejętność ograniczenia chęci posiadania – wstrzemięźliwość – sprawi, że zazdrość będzie obcym dla niego uczuciem. Cichość nie pozwoli mu chełpić się, w słowach lub czynach stawiać swoją osobę przed innymi, a wewnętrzna pokora zniweczy jakiegokolwiek skłonności ciała do nadymania się pychą. Zachowanie nieprzystojne zostanie zastąpione prawdziwą pobożnością i umiejętnością taktownego zachowania się w każdej sytuacji. Braterska miłość



każe mu zaniechać szukania swego, a raczej podpowie, że – jeśli to mała sprawa – lepiej zrezygnować na korzyść bliźniego, który jest słaby. Pokój będzie prowadził rząd jego serca i nigdy nie dopuści do gniewu, który jest zabójstwem (Mat. 5:21-22). Zamiast rozważania i noszenia w sobie rzeczy złych, wypełniony będzie dobrem i pięknem. Cnota jego charakteru – odwaga i uczciwość – każe mu być sprawiedliwym w sądzie, nawet ze szkodą dla niego samego lub korzyścią dla jego nieprzyjaciela. Nie będzie cieszył się z niesprawiedliwości. Powodem prawdziwej radości będzie Prawda – niebieskie powołanie w Jezusie Chrystusie i społeczność z członkami Jego Ciała, uczestnikami tegoż powołania. Pamiętając o wielkim miłosierdziu, jakiego przez usprawiedliwienie sam dostał, będzie starał się takim samym miłosierdziem okrywać grzechy współbraci. Głęboka wiara i poznanie prawd Bożych da mu spokojną i ufną nadzieję oczekiwania na wypełnienie się obietnic Bożych oraz cierpliwość i umiejętność znoszenia utrapień i ucisków dla Prawdy.

Nasz Pan, Jezus Chrystus, określając doskonałe prawo Przymierza Ofiary, zawarł je w trzech przykazaniach miłości.

1. „*Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich myśli twojej, i ze wszystkich siły twojej.*” Mar. 12:30

2. „*Będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie.*” Mar. 12:31

3. „*... Abyście się społecznie miłowali jakom i ja was umiłował.*” Jan 13:34

Pierwsze dwa z tych przykazań to suma i treść duchowa Dziesięciu Słów danych Izraelowi pod górą Synaj. Apostoł Paweł pięć spośród nich zamyka w przykazaniu danym przez Chrystusa – „*Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego*” Rzym 13:9. Można zatem przypuścić, że pięć pozostałych składa się na treść pierwszego przykazania prawa miłości: „*Będziesz miłował Pana Boga twego ...*” Wśród dziesięciu przykazań dwa sformułowane są jako nakazy, a pozostałe osiem – jako zakazy. Czyż to znowu przypadek, że wśród dziesięciu pierwszych cech miłości z 13. rozdziału Listu do Koryntian możemy wyróżnić dwa nakazy – pozytywne cechy, oraz osiem zakazów – określić przez negatywne własności, którymi nie objawia się miłość. Czyż nie jest to wskazówka, która nasuwa nam myśl, że owe dziesięć cech miłości to ponowne rozwinięcie dwóch przykazań Chrystusa w sposób analogiczny do sformułowania Dziesięciu Słów z góry Synaj? Ale pojawia się też wątpliwość. Przecież nie ma wśród tych dziesięciu własności ani jednej, która wprost łączyłaby się z miłością ku Bogu. Niech Pismo Święte rozwieje te wątpliwości: „*Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mnie miłuje*” Jan

14:21. „*Wszelki, co miłuje tego, który urodził, miłuje i tego, który z niego jest narodzony. Przez to znamy, iż miłujemy dziatki Boże, gdy Boga miłujemy i przykazania Jego chowamy. Albowiem ta jest miłość Boża, abyśmy przykazania Jego chowali, a przykazania Jego nie są ciężkie*” 1 Jana 5:1-3.

Ale jest jeszcze trzecie przykazanie, przykazanie nowe, którego nie odnajdziemy w zapisie Zakonu – przykazanie miłości społecznej, miłości, która – tak jak Chrystusowa – każe nam „*kłaść dusze swoje za braci*” 1 Jana 3:16, miłować Boga, Prawdę i braci bardziej niż życie. „*Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści [...] nawet i duszy swojej, nie może być uczniem moim*” Łuk. 14:26. Jest to przykazanie miłości ofiarnej, która świadomie wyrzeka się życia na ziemi, aby otrzymać „*życie sam w sobie*” Jan 5:26. Oto miłość, którą natchniony apostoł określił w hymnie pięcioma ostatnimi własnościami. Jest to miłość, która wypełnia nie tylko dwa znane już w Zakonie przykazania – miłuj Boga i bliźniego, ale także owo nowe przykazanie miłości społecznej, radującej się w Prawdzie, miłosiernej, ufającej, oczekującej i umiejącej trwać w uciskach.

Taki jest ideał miłości, jej głębia i wszechstronność. Ile spośród piętnastu własności, określających trzy przykazania Prawa Wolności, stało się już przymiotami mojego charakteru? Czy mogę odpowiedzieć na takie pytanie nie opuszczając ze wstydem głowy: „*Nędznyż ja człowiek. Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?*” Rzym 7:24. Ale dzięki niech będą Bogu, że Chrystus umarł za nas grzesznych i dał nam Ducha Świętego – dar Boskiej mocy, dzięki któremu mozolnie, poprzez cierpienia, możemy pracować nad naszą miłością w każdym z jej przejawów. I dlatego „*się też chlubiemy z ucisków wiedząc, iż ucisk cierpliwość (gr. *hypomene*) sprawuje, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję (gr. *elpis*), a nadzieja nie pohańbia, przeto, iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany*” Rzym. 5:3-5.

MIŁOŚĆ NIE USTAJE

W Boskim Planie Stworzenia doskonałego świata zamierzony był okres, w którym ludzkość miała zdobyć niezbędne doświadczenie grzechu, zła i śmierci, aby kiedyś, w pełni świadomości, po podźwignięciu z grobu, mogła wybrać dobrą drogę sprawiedliwości. Pan Bóg zamierzył, aby dwie specjalne klasy istot dopomagały ludzkości w czasie Tysiącletniego Królestwa w dojściu do doskonałości. Te dwie klasy musiały doświadczyć zła i w obecnym grzesznym świecie okazać się wiernymi Bogu. Musiały wykazać pełnię wiary i zaufania do Tego, który dał obietnicę nadejścia błogosławionego czasu, kiedy nasienie niewiasty potrze głowę węża. Musiały wyrobić sobie niezbędne przymioty charakteru, aby uzyskać lepsze (Żyd. 11:35) lub pierwsze (Obj. 20:6)



zmartwychwstanie. Jak długo wybierane są te dwie klasy, tak długo działa pomoc Ducha Świętego – mocy Bożej, która prowadzi Jego wierny lud. Tak długo potrzebne są prorocтва, umiejętność korzystania z natchnionego Słowa Bożego – Biblii; aby uzyskać nagrodę, potrzebna jest wiara i nadzieja. Gdy jednak przyjdzie już to, na co oczekiwał Abel, Abraham i wszyscy prorocy, gdy rzeczywistością stanie się błogosławione Tysiąclecie Królowanie Chrystusa na ziemi wraz z najwierniejszymi, na które czekał przez długie dwa tysiąclecia Kościół – Ciało Chrystusa na ziemi, wtedy wiara i nadzieja zostaną zastąpione widzeniem. „*A nadzieja widoma nie jest nadzieją, bo co kto widzi, przecz się tego spodziewa?*” Rzym. 8:24 Wtedy niepotrzebny będzie zadek Ducha Świętego, gdy otrzymamy obiecane dziedzictwo w Boskości Chrystusa. Ale miłość – ta dopiero wtedy okaże się najbardziej potrzebna. Miłość wykształcona na wspaniałym przykładzie Jezusa Chrystusa będzie zdolna rozumieć grzeszników, którzy z całej siły zapagną podźwignąć się ze zła, lecz wiele błędów popełnią, zanim nauczą się drogi sprawiedliwości. Tylko doskonała, wrażliwa i rozumiejąca miłość, podobna do tej, jaką rodzice potrafią obdarzać swoje dzieci, będzie mogła im w tym procesie dopomóc. Jednak aby stać się dla ludzkości częścią miłującego Ojca, w pierw musimy narodzić się na nowo, stać się dziećmi i jak dzieci – powoli i niedoskonale – uczyć się wypowiadać słowa, którymi przemawia do nas Ojciec Niebieski, myśleć tak jak On myśli i

rozważać sprawy tak jak On by je rozważał. Jakże niedoskonałe są u dziecka próby wypowiadania pierwszych słów, kiedy jego małe usta mówią: mama, tata. Jakże trudno mu rozwiązać pierwsze zadanie z matematyki – „ile gruszek zostało?” Jakże niezdarne są pierwsze próby formułowania myśli w zakresie pojęć abstrakcyjnych. Aż powoli przychodzi taki moment, kiedy dziecko staje się dorosłym człowiekiem. Odtąd będzie on umiał pomagać następnemu pokoleniu w trudnym procesie rozwoju. Tak i my jesteśmy obecnie jak dzieci, które pragną „*szczerego mleka Słowa Bożego*” 1 Piotra 2:2. Potrzebna nam jest dodatkowa pomoc. Gdy jednak Pan uzna nas za dorosłych i godnych, by zasiąść obok Niego na stolicy i sądzić dwanaście pokoleń Izraela, wtedy elementarz nie będzie nam już potrzebny. Zostanie tylko to, czego zdołaliśmy się z pomocą Ducha Świętego nauczyć: miłość. Ona, promieniując na ziemię, oświeci ludzkości najdoskonalszą drogę, poprowadzi do społeczności z Bogiem i sprawi, że noc grzechu rozjaśni się we wspaniałą dzień, „*gdy odda królestwo Bogu, Ojcu*” 1 Kor. 15:24, gdy „*otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich, a śmierci więcej nie będzie*” Obj. 21:4. Wtedy już wszyscy, którzy zostaną uznani za godnych życia, czy to w niebie, czy na ziemi, staną się dorosłymi wyrozumieniem i nade wszystko miłością. Dlatego teraz jeszcze „*zostaje wiara, nadzieja i miłość, te trzy rzeczy – lecz z nich największa jest miłość*”.

Kaleta Daniel

R-

„Straż”